Rok 1. PŁOCK, dnia 15 (27) Czerwca 1876 roku, Wtorek. **№ 50.**

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek. — Władysława Króla węg.
Środa. — Ireneusza Biskupa.
Czwartek. — PIOTRA i PAWŁA Apost.

Stan wody na Wiśle stóp 6 cali 2.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń: Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Karmelicka № 7.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Komitet do spraw Królestwa Polskiego, na posiedzeniu z 4 Maja 1876 r., roztrząsnawszy przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie pozostawienia w zawiadywaniu instytucyi do spraw włościańskich dochodzeń i sporów wynikających z tabel likwidacyjnych i danych do urządzenia gruntowego włościan, jak również trybu rozpatrywania skarg na rozporządzenia wójtów gmin co do ustanawiania opiek i zabezpieczania spadków, oraz skarg na decyzye rad familijnych, jakie podane będą do instytucyi do spraw włościańskich przed otwarciem nowych władz sądowych okręgu warszawskiego, i zgadzając się w gruncie rzeczy z opinją Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, *wynurzył zdanie:*

I. Co do trybu rozpatrywania dochodzeń i sporów wynikających z tabel likwidacyjnych i danych co do urządzenia gruntowego włościan, postanowić, że: po wprowadzeniu w wykonanie reorganizacyi sądowéj w okręgu sądowym warszawskim, wszelkie dochodzenia i spory wynikające z tabel likwidacyjnych i danych dotyczących zarówno prawa własności do gruntów, używalności (serwitutów) i połowu ryb, przyznanych włościanom na mocy ukazów z 19-go Lutego 1864 r. i 28-o Października 1866 r., jak również co do przywrócenia naruszonego posiadania gruntów pomienionych, oraz co do naruszenia i przekroczenia praw do serwitutów i połowu ryb, pozostają nadal, aż do nowego rozporządzenia, w zawiadywaniu instytucyi do spraw włościańskich, na obowiązujących teraz zasadach, z nadmienieniem, że co do trybu roztrząsania skarg na naruszenie lub przekroczenie praw do serwitutów, w miejsce przepisów zawartych w art. 14—23 postanowienia komitetu urządzającego z 13 Marca 1870 roku (art. 2,966), mają być przestrzegane następujące przepisy:

a) Komisarz, po otrzymaniu skargi, roztrząsa sprawę trybem wskazanym w anneksie do art. 118 postanowienia komitetu urządzającego (pp. 13—25) i wydaje decyzyę, która ogłasza się stronom. W decyzyi mają być oznaczone dokładnie osnowa i rozmowy naruszenia prawa, i jeżeli zrządzona szkoda lub ścieśnienie mogą być naprawione w naturze bez uszczerbku dla jednéj lub drugiéj strony, to komisarz wskazuje tryb i termin takiéj naprawy; lecz jeżeli dla zaspokojenia strony poszkodowanéj wymagane jest wynagrodzenie pieniężne, to komisarz przyznaje takowe w stosunku do zrządzonéj szkody. Jeżeli zaś przy naruszeniu i przekroczeniu praw do serwitutów popełnione będzie wykroczenie lub przestępstwo, to komisarz komunikuje o tém dla dalszych rozporządzeń, w czém do kogo należy, policyi miejscowéj, sędziemu pokoju lub sędziemu gminnemu, inkwirentowi sądowemu i prokuratorowi lub jego towarzyszowi, na zasadzie artykułów 49, 50, 250 i 251 ustawy postępowania karnego i przepisów 19 lutego 1875 roku, w przedmiocie zastosowania ustaw sądowych do okręgu sądowego warszawskiego.

b) Stronie niezadowolonéj z decyzyi komisarza służy prawo apelacyi do rządu gubernialnego do spraw włościańskich, w ciągu jednego miesiąca, licząc od dnia ogłoszenia decyzyi. Jeżeli zamiar apelowania oznajmiony będzie w chwili ogłoszenia decyzyi, to komisarz wydaje w tym względzie poświadczenie, i wykonanie decyzyi wstrzymuje się; jeżeli zaś oznajmienie takie nie będzie uczynione, to decyzya wprowadza się w wykonanie.

c) Decyzya komisarza, jeżeli takowa stanowi o przywróceniu w naturze prawa naruszonego, wprowadza się w wykonanie z pomocą zwierzchności wiejskiéj lub gminnéj,—albo prezydenta i burmistrza, w razie zaś potrzeby — naczelnika powiatu. Jeżeli zaś decyzyą pomienioną wyznaczone zostanie wynagrodzenie pieniężne, to stronie, która wygrała sprawe. dozwala sie upraszać właściwa. podług jurysdykcyi, władzę sądową o wprowadzenie téj decyzyi w wykonanie, stosownie do przepisów wskazanych w artykułach 158, 159, 925 i następnych ustawy postępowania cywilnego i w przepisach z 19 lutego 1875 roku, w przedmiocie zastosowania ustaw sądowych do okręgu sądowego warszawskiego.

d) Urząd gubernialny do spraw włościańskich, roztrząsnąwszy skargę apelacyjną, bądź zatwierdza ostatecznie decyzyę komisarza, bądź też wydaje nową decyzyę ostateczną,—która wprowadza się niezwłocznie w wykonanie trybem wskazanym w artykule poprzedzającym.

e) Skargi kasacyjne na decyzje ostateczne urzędu gubernialnego mają być podawane do tegoż urzędu w terminie miesięcznym, licząc od dnia ogłoszenia decyzyi. Skargi takie, z szczegółowem co do nich wyjaśnieniem i z dołączeniem kopji decyzyi zaskarżonéj, mają być przesyłane przez urząd gubernjalny, do decyzyi, do ustanowionego przy Minist. Spraw Wew. komisyi czasowéj do spraw włościańskich gubernii Król. Polskiego.

II. Pod względem rozstrzygnięcia kwestyi tryb roztrząsania skarg na przedwstępne rozporządzenia wójtów gmin przy ustanawianiu opieki i przy przedsiębraniu środków zmierzających do zabezpieczenia spadków, jak również skarg na decyzye rad familijnych jakie, na zasadzie Najwyższego rozkazu z 25 Czerwca 1866 r., podane będą do instytucyi do spraw włościańskich przed otwarciem nowych władz sądowych okręgu sądowego warszawskiego,—postanowi, że te z̈skarg pomienionych, co do których zapadnie przed dniem otwarcia nowych władz sądowych decyzya komisarza w pierwszéj instacyi, mają być rozstrzygane przez instytucye do spraw włościańskich trybem przepisanym w tym względzie; skargi zaś, co do których decyzya komisarza nie zapadnie jeszcze do dnia pomienionego, mają być komunikowane téj nowéj władzy sądowéj jurysdykcyi, któréj ta sprawa ulega.

Najjaśniejszy Pan, 4-go Maja r. b., zdanie komitetu Najwyżéj zatwierdzić raczył.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

*** **Wianki.** Dawne zwyczaje, obchody i uroczystości są dziwnie sercu miłe i przywiązują do siebie choć nawet początek i znaczenie ich w mgle przeszłości ginie. Bo urok wspomnień jest jak miłość synowska co przetrwa burze uczuć i losów ciosy, przechowując się w głębiach duszy do końca czystą i niespożytą. Wianki — sięgają pogańskiéj przeszłości, pomimo to w przeszłą Sobotę, jak lat poprzednich, a bodaj jak lat przyszłych, kto żył w mieście naszém a zdrów był, wyległ to na most, to na wirydarz Tumski, to wreszcie na przyległe wzgórza by dopatrywać coraz rzadszych niestety—*wianków*. Wieczorem sztuczne ognie, rakiety i t. p., urozmaicały odwieczną ludową uroczystość.

— **Wisła.** Gwałtowny dosyć przybór wody w ostatnich dniach groził wylewem; woda jednak nie przeszła 7 stóp wysokości i już opadać zaczęła.

9—Z nastaniem dni ciepłych niemal co święto widzieć można zbierającą się straż ogniową przed Ratuszem, zkąd w szyku wojskowym udaje się za Płońskie rogatki na manewra. Niestety! jak zauważyliśmy, liczba ich coraz to maleje do tego stopnia, że jeśli tak daléj pójdzie, to najdaléj za miesięcy trzy — straż ogniowa byłaby wspomnieniem. Panowie Strażacy! drugi rok dopiéro Waszego istnienia, a już Wam się uprzykrza,—już ręce opuszczacie! Jakże niekorzystnie przedstawiacie się Waszym współkolegom Kaliskim, którzy wziąwszy sobie za hasło punktualność i wytrwałość, przez tyle lat swego istnienia—czynami je stwierdzają.

— **Szossa Płocko-Wyszogrodzka.** Dowiadujemy się, że studia *drogi bitéj* z Płocka przez Bodzanów Wyszogród do Zakroczymia, na przestrzeni 5 wiorst już są ukończone. Obecnie delegowany do tego przez JW. Naczelnika Gubernii p. Konrad Bałazinski, zajmuje się wykończeniem projektu, począwszy od rogatki Warszawskiéj aż do granicy pomiędzy wsią Gulczewo i Cekanowo. Prawdopodobnie więc w tym roku jeszcze budowa téj drogi będzie rozpoczętą.

= Podobno na pierwsze potrzeby urządzenia sądów gminnych, ma być wyznaczone po 1sr. 120 na każdy, z karnych dotychczasowych funduszów gminnych.

9—Z wprowadzeniem prawa zmniejszającego odległość między dwoma aptekami (z 21 na 14 wiorst), w naszéj gubernii apteki wyrastają jak grzyby po deszczu. Niedawno powstały w Szreńsku, Chorzelach, filia apteki Rypińskiéj w Dobrzeniu nad Drwęcą, a obecnie p. G. Kühn, właściciel apteki w Płocku, otrzymał pozwolenie założenia filii w Osadzie Bielsk, co też zamierza w ciągu tegoż roku do skutku doprowadzić.

Co się tyczy zamiaru założenia apteki w osadzie Bodzanowo, o które to pozwolenie miał zamiar starać się były właściciel apteki w Lipnie, p. Neuman, to o ile się z dobrych źródeł dowiadujemy— spełzł na niczém. Po bliższem bowiem przekonaniu się na miejscu, p. Neuman nie widział warunków egzysten-

cyi dla tego rodzaju zakładu i dla tego myśl tę porzucił.

— **W Bydgoszczy** utworzyło się towarzystwo akcyjne, z kapitałem podobno półtora miliona marek (Talar. 500,000), celem założenia bezpiecznego portu dla drzewa przychodzącego Wisłą z Królestwa Polskiego. — Przy wzbieraniu bowiem rzeki, właściciele spławianego drzewa, co rok prawie narażeni są na znaczne straty, z powodu unoszenia całych czasem transportów przez wezbraną wodę.— Port mający obejmować 300 — 600 morgów magd. ma być zrobiony powyżéj Bydgoszczy.

— Zeszyt 33 *Biblioteki Umiejętności Prawnych* wyszedł w tych dniach z pod prassy i zawiera: d-ra L. Bar'a „Prawo międzynarodowe prywatne i karne“ opracowane pod kierunkiem d-ra Franciszka Kasparka.

Treść zeszytu V *Przeglądu Technicznego*: „Osuszenie morza Zuydersee“ p. A. S.; „Rozwój górnictwa krajowego V Kopalnie węgla kamiennego“ p. Inż. Gór. Winc. Choroszewskiego; „Przetwory barytowe“ p. X.; „Kwas fosforny jako odczynnik w cukrownictwie“ p. R. W.; „Krytyka i Bibliografia“; „Kronika bieżąca“; „Przegląd wynalazków etc.

W Nr. 10 *Świata* dwutygodnika illustrowanego dla młodzieży i dzieci, spotykamy: „Wystawa Filadelfijska“; „O siłach natury, Związek sił Fizycznych“ sześć odczytów Farady'a; „Karol Dickens VII Sklep starożytności“; „Zwierzęta dzikie krajowe II Żubr“; „Z Moskwy do Irkutska przez Jul. Verne'a; „Jan Matejko“; „Niewola bisurmańska“ zdarzenie z XVII wieku, ze słyszanego powtórzył p. Jaxa Bykowski; „Przygody Staszka w podróży po ziemiach słowiańskich w X-m wieku“; „Urywki historyczne“ etc.

— *Nadesłano* nam list następujący, który powodowani bezstronnością drukujemy: „Nie bez zaciekawienia ujrzeliśmy w „Korrespondencie Płockim“, artykuł p. K. D. o „Zgodzie„ Płockiéj. Stowarzyszenia spożywcze w naszym kraju czekają jeszcze na sąd bezstronny, oparty na doświadczeniu. Trudno już dziś stanowczo rozstrzygnąć, czy są one dla nas instytucyą żywotną, czyli też próbą chybioną i dla czego? W każdym razie jednak, nierozświecenie téj właśnie kwestyi, autor artykułu wziął sobie za zadanie; lecz zapatrując się na stowarzyszenie, jako na objaw pracy społecznéj, bez względu na większą lub mniejszą jego użyteczność, przedsięwziął bądź co bądź obudzić dla niego interes wśród ogółu dotąd obojętnego, przedstawieniem dziejów „Zgody“ z ubiegłych pięciu lat jéj istnienia.

Czy cel takowy autor osiągnąć zdoła—czas to okaże; nie przesądzając jednak wyroków czasu, niech nam wolno będzie zrobić kilka uwag, jakie nastręczyły się nam po przeczytaniu artykułu pana K. D.

W dziejach „Zgody“ acz dotąd krótkich, autor zaznacza epoki powodzenia i wzrostu, oraz czasy słabnięcia interesu i zmniejszonéj działalności, lecz przyczyn jednego i drugie go wcale wyjaśnić nie usiłuje. Mniejsza o to, że artykuł cały nacechowany jest wybitną tendencyą przedstawienia w świetle mniéj korzystném działalności przeszłych Zarządów, bez względu, — że za nich właśnie przypadł ów period wzrostu i powodzenia, i że wtedy stowarzyszenie dochodziło do względnie pomyślnych rezultatów; mniejsza że same nawet korzyści w swych czasach osiągane służą autorowi tylko za punkt wyjścia do krytyki i do podniesienia teraźniejszości kosztem przeszłości. Bo jak uprzednie zarządy nie przypisują swojéj jedynie zasłudze dawniejszego powodzenia „Zgody“, tak też i zarządu obecnego nikt nie obwinia, że za jego sprawą dzieje się gorzéj. Przyczyny bodaj spoczywają głębiéj, a nawet nie sięgając daleko, w samych dziejach „Zgody“, jak je opisał p. K. D., już dałyby się odszukać pewne punkta nastręczające pole do uwag, wyjaśniających przyczyny takowego niepowodzenia.

„Zgoda“ zamiast rozpocząć żywot od drobnego handlu, ograniczonego wyłącznie do artykułów pierwszéj potrzeby, odrazu postawioną została na stopie sklepu kolonialnego, mającego konkurować z innemi tego rodzaju składami w mieście. Cały kapitał zakładowy poszedł na urządzenie sklepu i na kosztowną administracyą; towary zaś wzięto na kredyt: cóż dziwnego, że tak postawiony interes ciągle kulał? Dopóki obrót był znaczniejszy, dopóty była możność pokrywania kosztów i wypłacania stowarzyszonym dywidendy, lecz skoro obrót zmniejszył się, szczupły dochód zaledwie był w stanie pokryć koszta administracyi, a na dywidendę starczyć już nie mogło.

Drugą z przyczyn niepowodzenia „Zgody“, mogła być i niezawodnie była ta prosta przyczyna, że należeli do niéj ludzie, którzy mniéj dbali o drobne oszczędności, albo przeciwnie potrzebując kredytu, mniéj korzystać mogli z zakupów za gotówkę po cenie nie niższéj od przyjętéj w innych sklepach, a częstokroć wyższéj w skutek naturalnéj przewagi, jaką innym daje kapitał i wysoko rozwinięty zmysł handlowy, wyrabiający się przez czas i praktykę. Nakoniec rozproszenie szczupłych zasobów na handel tak obszerny, mieścić mający obok zupełnego asortymentu towarów kolonialnych, jeszcze płótna i perkale, żelazo, skóry etc., nie dozwalało wdawać się w zakupy hurtowe jednego artykułu po cenie dogodniejszéj w porównaniu z innemi kupcami, a tym sposobem cenę sprzedażną w porównaniu z innemi sklepami zniżyć.

O tém wszystkiem w artykule pana K. D. bardzo mało lub tylko uboczne wzmianki wyczytujemy; natomiast rozwodzi się on szeroko nad historyą „Zgody“ zewnętrzną — nad dziejami jéj zarządów i t. p. Zaiste, wolno było piszącemu wybrać sobie taką a nie inną stronę przedmiotu, lecz powinien był pamiętać, że koniecznym warunkiem historyka powinna być bezstronność. Otóż tego właśnie przymiotu przyznać mu nie możemy, a na usprawiedliwienie naszego zdania przytoczymy okoliczność następującą.

W 9-tém półroczu istnienia „Zgody“, okazuje się deficyt, który istotnie był pierwszym od czasu jéj zawiązania i zarazem faktem wielkiéj doniosłości dla jéj funduszów. Fakt ten jednak w opisie autora przechodzi prawie niepostrzeżony, bo stał się za nowego zarządu. Autor zwala winę na system administracyi sklepu, ależ to gra wyrazów! bo ten system trwał przez 8 półroczy, a jednak po dobnych rezultatów nie sprowadził. Natomiast autor mówi obszernie o niekompletnych pismach w bibliotece, o niezadawalniającym rachunku z prenumeraty, a nawet najdrobniejsze szczegóły, charakteryzujące pogawędki na zebraniach ogólnych za dawnych zarządów, zbiera skrzętnie zapewne w interesie prawdy historycznéj.

Że niektóre pisma peryodyczne okazały się niekompletne, winić o to należy samych członków „Zgody“, którzy wziąwszy je do czytania, nie pooddawali. Trudno było tamować stowarzyszonym a zwłaszcza członkom zarządu, brania pism do czytania, — ale też nie można kogoś trzeciego za nieoddanie książek czynić odpowiedzialnym.

Co do rachunku prenumeraty, niewiadomo w czém on jest dla autora niezadawalniającym, o ile bowiem tak skomplikowany jak ten rachunek dał się uregulować, o tyle wspólnie z nowym zarządem został uregulowany; mała kwestya z powodu nieukończonego podówczas wydawnictwa 50-iu tomów, pozostała tylko w zawieszeniu. Są na to dowody piśmienne w ręku zarządu, usuwające wszelką w tym względzie wątpliwość. Zresztą szczegół to tak małego znaczenia w obec faktów ważnych, iż zaledwie możnaby go przyrównać do drobnéj słomki w obec grubej belki w samej przypowieści biblijnéj.

Nie pojmujemy takiéj prawdy historycznéj i takiéj bezstronności sądu. Widoczna rzecz iż sprawy stowarzyszenia, o które autorowi niby głównie chodziło, wśród opisu zeszły na plan podrzędny; na pierwszym zaś stanęły osoby. Jeśli szło o naukę, to należało zbadać wpływ stowarzyszenia ze stanowiska ekonomicznego, mierząc jego użyteczność miarą interesu, jaki budzi wśród ogółu. Gdyby autor zamiast zanotować kto ubył lub przybył do zarządu, zechciał był przedstawić nam jakikolwiek obraz działalności handlowéj stowarzyszenia, wskazał drogi, jakie zarządy otworzyć sobie usiłowały aby zadaniu swemu odpowiedzieć, i trudności jakie na tych drogach spotykały, — gdyby nam był przedstawił usiłowania czynione z celem wyrobienia „Zgodzie“ stosunków bezpośrednich dla kupna towarów z pierwszych źródeł—stosunków które późniéj porzucono, schodząc coraz bardziéj na tory kramarstwa,— byłby dał rzecz pouczającą, jeśli nie dla całego ogółu, to przynajmniéj dla przyszłych pracowników „Zgody“.

D. i K.

dawni członkowie Zarządu.

Czy zamiast czynienia zarzutów, nie korzystniéj by wypadało dzieje „Zgody“ własną uzupełnić pracą? Przyp. Red.

Sprostowanie. W ostatnim numerze naszego pisma w zamieszczonych nominacyach Sądowych w szpalcie 2, w wierszu 8, zamiast Lermontski, czytaj: *Aermontski.* Nadto wszędzie zamiast: Sędzia śledczy, czytać należy: *inkwirent sądowy.*

W № 48, w artykule o „Anglo-Amerykańskiem przedsiębierstwie maszyn“ w szpalcie 3 wier. 22 wkradła się przez opuszczenie wyrazu *nie* przykra dla nas pomyłka, bo wypadająca na niekorzyść powyższego ze wszech miar zasługującego na poparcie przedsiebierstwa, a mianowicie wydrukowano: „. . . . a to celem dostarczenia jéj rolnikom, którzy raczyli nas zaszczycić swojem zaufaniem i z téj przyczyny w wadliwe machiny zaopatrzeni zostali“; być zaś powinno: „. . . . . . a to celem dostarczenia jéj rolnikom którzy **nie** raczyli nas zaszczycić i t. d. . . . . . .“

Nadesłane.— Przed trzema tygodniami wrzuciłam do puszki Redakcyjnéj odezwę, w któréj dziękowałam koleżankom za okazaną mi życzliwość w krytycznéj chwili; uprzedzając zarazem, że pomoc tę pieniężną przyjęłam tylko jako pożyczkę, którą zwrócę na ręce Szanownéj Redakcyi z przeznaczeniem dla osoby mającéj prawo do podobnego współczucia. Dlaczego wzmiankowana odezwa nie została ogłoszoną, nie badałabym już przyczyny, gdyby mnie nie były doszły wieści, że ofiarowane mi rsr. 15 przeznaczono na opłacenie kosztów kuracyjnych w Szpitalu ś téj Trójcy. Jeżeli istotnie była taka myśl Koleżanek, dla czegóż zapomniały mnie o tém uprzedzić? Pewna osoba rozgłasza, że otrzymałam rsr. 18—radzę jéj, ażeby w przyszłości oględniejszą była, gdyż jak ona ze spokojem sumienia dodała rsr. 3 — tak i kto inny w najniewinniejszéj myśli dorzuci nic nieznaczące *zero*, nie zastanowiwszy się, że postawione przy 18-tu spotęguje summę do 180-ciu. Z żalem dziś wyznać muszę, że gdyby poprzednia odezwa została zamieszczoną w Korrespondencie, nie byłabym tak boleśnie dotkniętą przez niewłaściwe pogłoski, które mogą wywołać fałszywe domysły na niekorzyść moją. Osoby idące za popędem prawdziwego współczucia nie pomyślały nad tém, że najszlachetniejszy cel może sprowadzić smutne następstwa. Przyjmcie więc Szanowne Koleżanki przyjacielską przestrogę, że nim myśl w czyn się zamieni, potrzeba wszystko rozważyć, ażeby w miejsce ulżenia krzyża, jeszcze go cięższym nie uczynić. Jak to już nadmieniłam w pierwszéj odezwie, położenie moje nigdy nie było tak krytyczne, żebym potrzebowała jakiejbądź pomocy; dziś powtarzam, iż jeżeli przyjęłam pożyczkę, to tylko dla tego, żeby zupełną ofiarą nie zrobić przykrości osobom, które się tak zainteresowały moją dolą. W pierwszéj odezwie zasto-

sowałam do siebie przysłowie, iż niezłużona ale szczęśliwa, że w obcem miejscu doznałam tyle współczucia, dziś powiem: stokroć szczęśliwsza ta—która, nie odbiera podobnych dowodów życzliwości! *A. M.*

— Kilka słów odpowiedzi na niektóre ustępy korrespondencyi z Sierpca, zamieszczonéj w № 36 Korrespondenta Płockiego.

„P. K. prostując zapatrywanie się innych w przedmiocie systemu utrzymywania dróg prywatnych, przypisuje zły stan dróg wiejskich niedbalstwu właścicieli ziemskich. Jakkolwiek zarzuty p. K. odnoszą się tylko do posiadaczy ziemi w pow. Sierpskim, niemało dosięgają one prawie wszystkich właścicieli ziemi w gubernii, z powodu, iż drogi wiejskie w innych powiatach nie w lepszem znajdują się położeniu.

Pragnąc usunąć, lub przynajmniéj w części odeprzeć, może zbyt jednostronne traktowanie przedmiotu, pozwalam sobie zwrócić uwagę czytających na krótki rozbiór téj samej kwestyi.

Pan K. utrzymuje *„że najlepsze przepisy, najdogodniejsze prawa, nie wpłyną na polepszenie stanu dróg, dopóki nie pozbędziemy się wrodzonéj w tym przedmiocie apatyi"*. Zgadzając się najzupełniéj na początek tego ustępu, nie mogę wszakże przyznać bezwarunkowéj słuszności w podobném dowodzeniu. Czyby raczéj nie należało powiedzieć, *że najlepsze przepisy i najdogodniejsze prawa nie wpłyną na polepszenie stanu dróg, jeżeli takowe ze ścisłością wykonywane nie będą.* Przecież nikt wątpić nie może, iż rzetelne wykonanie prawa najbardziéj apatycznych skłoni do jego wymagań.

Daléj p. K. zaleca, aby wzbraniać fornalom przy orce łamania drzew posadzonych przy drogach. Trudno przypuścić, iżby podobna rada nie była gdziekolwiek stosowana; a zatem starać się tylko trzeba o zabezpieczenie dostateczniéj ochrony od przechodniów dla posadzonych drzew. Kto zna dobrze wrodzone w naszym ludzie nieposzanowanie własności publicznéj, ten niezawodnie przyzna, iż pilnowanie szkodników na znacznéj przestrzeni we dnie i w nocy, jest nietylko kosztowne, ale nawet niemożliwe do spełnienia.

Nakoniec pan K. oświadcza, że opatrzenie dróg wiejskich rowami nie jest dla właściciela ziemi rzeczą trudną i niepodobną, i chce wątpiących przekonać takiem urządzeniem w dobrach Rościszewskich. Nieprzeczę iż podobny przykład właściciela dóbr Rościszewskich, jest ze wszech miar godny naśladowania, lecz czy możliwy dla większości postaram się cyframi wykazać.

Majątek w jakim mieszkam, składający się z jednego większego folwarku, podług pomiarów zawiera dróg wiejskich (przerzynających folwarczne grunta), przeszło 4,000 prętów. Chcąc te drogi okopać rowami potrzeba wyrzucić rowów więcéj niż 8,000 prętów, a zatem licząc wykopanie pręta bieżącego rowu, podług praktykowanéj w naszéj okolicy ceny po kop. 12, ogólny koszt okopania dróg rowami wyniósłby około rubli tysiąc. W powyższy rachunek nie wchodzi jeszcze coroczny wydatek na utrzymanie rowów; — że zaś istniejące prawa włościan pasania bydła, a szczególniéj świń na gruntach dworskich, pociągają za sobą uszkodzenia, więc i ten wydatek okaże się bardzo znaczny. Czy obecne stosunki rolne, i położenie finansowe znakomitéj większości posiadaczy ziemi zezwalają na tego rodzaju melioracye, niechaj czytający osądzą.

Zdaniem wielu, praktycznie na rzeczy zapatrujących się, najprędzéj doczekamy się istotnéj poprawy dróg wiejskich, jeżeli następować będą zamiany więcéj uczęszczanych na 2 o rzędne utrzymywane kosztem gmin. Aby inicyatywa do podobnych żądań wychodziła od Zebrań Gminnych obecnie wymagać niepodobna. W obec zasady, że wszystkie ciężary gminy ponosić muszą tylko posiadacze ziemi z pominięciem innych klas ludności, ciężko uzyskać od Zgromadzenia Gminnego uchwałę zatwierdzającą jakąkolwiek podwyżkę w rozchodach gminnych. Dopóki więc nie nastąpi zmiana w rozkładach na wydatki gminy, t. j. dopóki mórg ziemi użytkowanéj będzie podstawą do ich obliczania, dopóty ważnych ulepszeń kosztem gmin spodziewać się nie możemy". *Wł. Piechowski.*

Nadróż, 16 Czer. 1876.

KORRESPONDENCYE.

Z Lipnoskiego, 4 Czerwca 1876 r.

(dokończenie).

Zejdziemy na chwilę z kwestyi czysto stosunków agronomicznych dotykającéj, przechodząc na pole kwestyi zarządu wewnętrznego.

Otóż przed paru dniami w gminie Dobrzejowice, przystąpiono do wyboru Sędziów okręgowych. Włościanie zapytani przez Władzę wyborom przewodniczącą — po swojemu, to jest po odezwaniu się jednego z pośród zebranych i wymienieniu jako kandydata jednego z wielu, zaledwie pisać umiejącego — oświadczyli gromadnie swojem prowincyonalnem orzeczeniem—*A juści*, wybieramy tego samego a nie innego, co też przy szczegółowem zapytaniu każdego z nich—stwierdzili.

W jednéj tylko wsi Młyniec polski, kiedy właściciel oświadczył się za wyborem p. Zielińskiego z Łążyna, włościanie tameczni odezwali się jednozgodnie w te słowa: *„Kiedy nasz pan głosuje za p. Zielińskim, to i my wszyscy głosujemy za nim"*. To sprawiło że wzmiankowany kandydat w połączeniu prawie że z całą intelligencyą, w gminie zamieszkałą, miał za sobą głosów 35.

Spotkała za to mieszkańców wsi Młyńca publiczna pochwała, że oni pierwsi dali przykład zgody i poczucia wspólności interessów podczas wyborów.

Gdyby w innych miejscowościach podobne obudzić się mogło przekonanie, straciliby wprawdzie na tem pokątni doradzcy do swarów pobudzający, ale by zyskał ogólny krajowy dobrobyt.

Zapowiedziawszy z góry wytknięcie stron dodatnich i ujemnych p-tu Lipnoskiego, po wykazaniu pierwszych, przechodzimy obecnie do drugiej kategoryi.

Jadąc żwirówką od Lipna do Włocławka, zwracając się ztamtąd korytem Wisły,— następnie biegiem rzeki Drwęcy do punktu zetknięcia się z granicą powiatu Rypińskiego i postępując tąż granicą daléj ku południowi, idącą pomiędzy sąsiedniemi powiatami do traktu z Sierpca i tym traktem powróciwszy do Lipna, czyli wykreślając figurę romboidesu, obejmującą co najmniéj $^{3}/_{4}$ powierzchni ogólnéj powiatu Lipnoskiego, około mil kwadratowych pietnastu, nie spotykamy innych lekarzy prócz kilku kowali wyrywających zęby zwyczajnemi obcęgami i dwóch zażegnywaczy, a mianowicie: Silkę mieszkającego na jednéj z kolonii, do dóbr Zembowo należącéj i Pończoszka w Prusach osiedlonego, przychodzących w pomoc cierpiącéj ludzkości.

Nie mówimy już o doktorach medycyny i chirurgii, aleopatach lub homeopatach, ale nawet z żadnym nie spotykamy się tutaj felczerem. Ztąd wynika, że w razie słabości, mieszkaniec osady Lubicz musi pozostać bez pomocy lekarskiéj, lub posyłać bądź do Lipna o mil 6, bądź do Dobrzynia nad Drwęcą, a raczéj do Golubia pruskiego o m. 5, lub do Torunia o mil 2, zkąd sprowadzenie doktora utrudnionem jest, przez ścieśnienie jakie wyrada się przy przejściu przez komorę graniczną, w pewnych godzinach dnia i prz z całą noc zamykaną. A i Ciechocinek, gdzie doktorzy gromadzą się jedynie w tak zwanym sezonie letnim, z pomocą przychodzić nie może, ile przy komunikacyi za pomocą przewozu na Wisle w Osieku, a mianowicie w razie wezbrania wód, nie zawsze możebnéj. — Cóż mówić o sprowadzeniu lekarstw z przywiedzionych powyżéj miejscowości. Zdaje się, że każdy z mieszkańców osady Lubicz, lub w pobliżu położonych, zawsze z gotowym testamentem w kieszeni chodzić powinien, bo nie ma żadnéj szansy wyjścia z choroby.

Czyżby władze krajowe, a mianowicie wydział gubernialny służby zdrowia, nie raczył uwzględnić tak anormalnego położenia i złemu zapobiedz, byle tylko nie przez obsadzenie felczerem żydem, który, zwykle bez zdania odpowiedniego egzaminu, nie według potrzeby, lecz wedle wytargowanéj ilości kopiejek od pacyenta,—miarkuje upuszczenie krwi choremu, odzywając się: czy jeszcze za 5 kopiejek? czy jeszcze za pięć? i t. d., a za każdym razem przerywając naciśnięciem palca bieg z otwartéj arteryi, dopóków choremu ostatniéj nie wyciągnie kopiejki z kieszeni.

S. B. z nad brzegów Drwęcy.

Z Pruss Zachodnich.

Nie spotkawszy dotąd w Waszem piśmie, żadnéj korrespondencyi z ościennych, częstemi stosunkami z Waszą gubernią złączonych Prus Zachodnich, pragnę ten brak wypełnić, przesyłając Wam od czasu do czasu, skromną wiązankę zaszłych tu faktów i wydarzeń, w nadziei, że nieobojętném dla Was będzie zaznajomienie się z życiem i sprawami bliskich i życzliwych Wam sąsiadów.

Zaczynam od najważniejszéj dla nas gospodarczéj kwestyi: od stanu ozimin, który w ogóle smutnie się przedstawiał i zaledwie teraz nadzieję lepszego urodzaju rokuje. W skutek dwutygodniowych majowych szronów, przymrozków i zimna, oraz północnych ostrych wiatrów, żyta na nizinach, sapach i piaskach miejscami wyginęły zupełnie, musiano je zaorać. Pszenice mniéj, ale także od zimna ucierpiały — widoki na nie są jednak nie złe obecnie, jak również na owsy i jęczmiona.— Rzepaki w niektórych miejscowościach świetny rezultat zapowiadają, tam mianowicie, gdzie pod śniegiem nie wygniły. Grochy i wyki także lepsze zbiory obiecują. Od kleski uratowały nas jedynie panujące od 21 Maja ciepła i częste deszcze. Szósty to już rok nie zbyt dla gospodarzy pomyślny. Przywiezione w tych dniach do Królewca 300 miechów pszenicy z Kalifornii, i 900 miechów nasienia lnianego z Indyj Wschodnich; do czego to doszło, że kraj nasz, który był dawniéj spichrzem Europy, dziś z innych części świata zboże sprowadza.

Mimo niepomyślne lata, rolnictwo u nas nie upada, lecz owszem wznosi się i postępuje—wiele się do tego przykładają liczne polskie i niemieckie Towarzystwa gospodarcze, Centralne Towarzystwo rolnicze i Kółka rolnicze włościańskie, w liczbie 74 w różnych powiatach zawiązane, poważną cyfrę 4,000 członków przedstawiające. Ostatnia instytucya nader jest pożyteczna i wielkie usługi gospodarstwu przynosząca, — łączy w sobie wszystkie stany ziemiańskie, wspiera i zachęca włościan, którzy w znacznéj liczbie do niéj przystępują, przyczynia się do rozwoju i postępu stosunków rolniczych i ekonomicznych kraju. Zadaniem zarządu każdego kółka je t wspieranie i pouczanie członków,— zwiedzanie gospodarstw, urządzanie wystaw, zakładanie płodozmianów, etc. W miejscowościach gdzie kółka istnieją, ich wpływ zbawienny wyraźnie się objawia w troskliwszem utrzymaniu inwentarza, staranniejszéj uprawie ziemi, piękniejszych urodzajach i ulepszonych narzędziach rolniczych. Składki zbierane w kółkach używane są na cele rolnicze, wolność rozporządzenia niemi pozostawia się każdemu zarządowi, a sprawozdania czynności wszystkich kółek, drukowane są w ich własnym organie — *Roczniku*. Walne doroczne zebranie Delegatów i Prezesów Kółek, na które przybyło około 300 osób, a między niemi 200 włościan z różnych okolic, miało miejsce w Poznaniu 21 Maja, pod przewodnic-

twem Patrona Kółek, p. Jackowskiego. Wiele na tém zebraniu pożytecznych uchwał zapadło, których tu dla braku miejsca nie wyszczególniamy. W przemówieniu swém, Patron zdał sprawę z załatwienia powziętego przed dwoma laty zamiaru założenia Towarzystwa Kredytowego dla włościan. Podana przez wybraną Komisyę petycya do sejmu prowincyonalnego W-go Ks. Poznańskiego i jednogłośnie tamże przyjęta, znajduje się już w ministeryum i nikt nie wątpi, że tak pożyteczna, dla mniejszych gospodarstw tak konieczna instytucya, wkrótce istnieć pocznie, wspierając i podnosząc miejscowe rolnictwo.

Towarzystwa rolnicze niemieckie także objawiają swoją działalność częstemi zebraniami, na których rozbierane są rozmaite kwestye gospodarskie, przedstawiane projekta zmian i ulepszeń, oraz udzielanie bezprocentowe pożyczki i wsparcia na melioracye dla gospodarzy włościańskich.

W tych czasach o kilku znacznych donoszono pożarach: między innemi, wielkie zrobił wrażenie pożar fabryki spirytusu Potworowski i Sp. w Poznaniu, który tylko przez nieudolność i niedostateczność organizacyi miejscowéj straży ogniowéj ochotniczéj, mógł tak znaczne przybrać rozmiary.

Kończąc niniejszą korrespondencyę, nie mogę pominąć posiedzenia historyczno-archeologicznego wydziału Toruńskiego Towarzystwa Naukowego, pod przewodnictwem prezesa Tow. p. Łyskowskiego z Miliszen odbytego, na którem zaszczytnie znany i ceniony Wasz współziemianin— poeta i badacz historyczny, p. Gustaw Zieliński, podał treść dalszego ciągu swéj pracy nad dziejami usadowienia się Krzyżaków w ziemi Chełmińskiéj i Dobrzyńskiéj— dzieła dotąd jeszcze nie wydanego, a którem oddawna już się zajmuje. Prócz tego przedstawił on mappę i przedmioty z wykopaliska w Dubieńskiem. Warszawianin, p. Karol Beyer okazał urnę twarzową, niektóre przedmioty bronzowe i żelazne w urnach znajdowane i przemawiał za potrzebą sporządzenia i uzupełnienia mappy archeologicznéj Prus Zachodnich. Wice-prezes Tow. ks. Kujot, poruszył kwestyę zbierania wiadomości o dokumentach historycznych, w prywatnych rękach się znajdujących, w skutek czego uradzono przygotować odpowiedni szemat.

Czuję, że obraz tu podany, zbyt pobieżnie i niedostatecznie maluje stan, dążenie i stosunki naszéj prowincyi. W następnych listach postaram się brak ten uzupełnić i o ile się da z innemi stronami życia naszego poznajomić.

She.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 22 Czerwca: Z Warszawy do Gdańska 3 berl. 436 beczek syropu, Ulisza. Z Kozienic do Gdańska 2 ber. 93 kóp klepek, Asza. Z Wyszogroda do Gdańska 1 berl. 20 łasz. pszenicy, Wejemana. Z Lubelskiego do Gdańska 1 tratwa drzewa towar., Engelmana.

Dnia 23 Czerwca: Z Litwy do Gdańska 6 tratew drzewa towar., Rozenblata. Z Gdańska do Warszawy 1 berlinka 30 łaszt. skór, Szlenkiera; 1 berl. 20 ł. węgla kamiennego, Jakobsohna; 2 ber. 31 łasz. kamieni i 40 ł. asfaltu, Lilpopa.

Dnia 24 Czerwca: Z Puław do Gdańska 1 berl. 22 łasztów żyta, Ekiera. Z Warszawy do Gdańska 2 ber. 42 ł. pszenicy, Nortwenta. Z Tykocina do Gdańska 1 berl. 34 kóp klepek, Szulca. Z Czarnowa do Duninowa 2 berl. 90 sążni drzewa opałow., Mirensztejna. Z Warszawy do Płocka 13 łasz. soli i 6 ł. kaszy, Wajnberga. Z Pułtuska do Gdańska 2 berlinki 440 beczek syropu, Jakobsohna. Z Gdańska do Warszawy 1 ber. 20 łasz. węgla kamiennego, Barka.

Dnia 25 Czerwca: Z Ciechocinka do Nowego-Dworu 1 berlinka 30 łaszt. soli, Rosentyca. Z Gdańska do Nowego-Dworu 2 berl. 735 sztuk szyn, Teplica. Z Warszawy do Włocławka 1 berl. 800 cent. kaszy, Lipińskiego. Z Gdańska do Warszawy 1 ber. 32 ł. sody, Hordliczki.

Dnia 26 Czerwca: Z Gdańska do Warszawy 1 berl. 215 becz. cementu, 9 becz. sody i 1 beczka soli glauberskiéj Baumana. Z Zakroczymia do Gdańska 2 ber. 58 łasz. pszenicy, Kleinmana. Z Warszawy do Gdańska 1 ber. 27 ł. żyta, Hamburgera. Z Galicyi do Gdańska 2 tr. drzewa tow., Jngwera.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, d. 24 Czerwca 1876 r.

Przez cały tydzień mieliśmy powietrze piękne i ciepłe, lecz suche. Widoki też na tegoroczne żniwa są w ogóle dobre, tylko słychać częściowo skargi na zły stan pól żytnich. W początku przyszłego miesiąca spodziewają się u nas sprzątać rzepak. W Anglii było powietrze i w tym tygodniu bardzo piękne, a zasiewy znacznie się polepszyły i spodziewają się także obecnie daleko lepszego sprzętu pszenicy i jęczmienia, niż przed kilkoma tygodniami. Dowozy krajowéj pszenicy były bardzo małe, natomiast dowieziono znaczne partye pszenicy z Rossyi, Ameryki i Australii, wskutek tego ceny się cokolwiek obniżyły a obrót bardzo mały, gdyż brakowało wszelkiéj chęci do kupna. Pszenicy naszéj w Anglii obecnie weale nie kupują, gdyż ceny nasze są jeszcze zawsze za wysokie.

W **Berlinie** notowano w tym tygodniu znacznie niższe ceny tak na pszenicę jako też i żyto. Sprzedano na naszym targu 1,450 ton, włącznie już 500 ton staréj pszenicy, która się niejakim pokupem cieszyła; ceny jéj nie mogły się jednakowoż utrzymać, a ceny gatunków poślednich najmniéj o 3 Marek na tonie zniżyć się musiały. Ceny zboża były w końcu następujące:

Gatunek zboża.	Tona z 2000 fun. celnych = 2442 fun. pudowych		Waga holenderska		Korzec Warszawski waga pudowa.	
	marek		funtów		Rub. i kop.	
Pszenica	*od*	*do*	*od*	*do*	*od*	*do*
polska jasno-					242 f.	
kolor. porosła	195	201	122	123	7.24	7.46
jara	204	205	127	128	7.57	7.61
jasno-pstra .	211	218	126	129	7.83	8.08
wysoko-pstra	216	222	129	132	8.00	8.22
stara piękna, wysoko-pstra	228	230	132	$13^{3}/_{4}$	8.45	8.52
Żyto						
polskie . . .	163	164	121	122	5.80	5.84
krajowe . . .	169	$172^{1}/_{2}$	124	$12^{6}/_{7}$	6.02	6.14
Jęczmień.						
dwu-rzędowy	164	165	116	117	5.08	5.11

Okowita od 51.00 do 51.50 Mar. za 10,000 Litr. % od kop. 19.12—19.30.

Termina na **pszenicę** przy małym obrocie w cenie spadły. Za Czerwiec płacono Mar. 206, za Czerwiec—Lipiec płacono Mar. 208, $207^{1}/_{2}$, żądano w końcu M. 206. Za Lipiec, Sierpień płac. M. 208. Za Wrzesień—Październik płac. M. 210—208, żądano w końcu Mar. 208, ofiarowano M. 207. Za Październik—Listopad płacono 210—208 M. żądano w końcu Mar. 208. Wypowiedziano 100 ton. Za **żyto** płacono za Wrzesień — Październik Marek 160, ofiarowano w końcu M. 158.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń od 21 b. m. 64 ton pszenicy, w ogóle 27.354 i ton żyta 4.873 w tym roku, naprzeciw 36.525 ton pszenicy i 6,524 t. żyta w równym czasie 1875 r.

Banknoty austryackie Marek 168,25 pf.
Banknoty rossyjskie M. 266,60 pf.

DEPESZE.

Londyn, 23 Czerwca. Pszenica bez interesu, ceny niezmienione. Owies $^{1}/_{2}$ szyl niżéj. Deszcz.

Amsterdam, 23 Czerwca. Pszenica w miejscu bez interesu; termina wyżéj. Żyto wątłe. Powietrze gorące.

M. Baranowski et Comp.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 26 Czerwca: pszenica rs. 6.30 do 7.50; żyto rsr. 5—5.40; jęczmień rs. 4.20 do 4.50; owies rs. 3.75—4.20; groch rs. 6 do 6.90.—Rzepak na Lipiec rs. 8—8.10. Para na jesień rs. 10.20—10.50.

Warszawa, dnia 24 Czerwca: pszenica straciła w ciągu tygodnia na wyborowych kop. 30, a na poślednich gatunkach kop. 90; płacono rsr. 6.75—8.50 Żyto straciło kop. 80 do 90; płacono rsr. 4.95 — 5.70. Jęczmień niezmienny płac. rsr. 4.50—5. Owies stały rs. 3.90—4.35. Rzepak na dostawę rs, 8.50. Okowita wiadro 6.53,³.—

Kursa Giełdy Warszawskiéj z d. 24 b. m. Listy Zast. 4% żądano 97 płac. 96.70, kupon $2^{2}/_{9}$; Listy Zast. 5% żądano 93.35, płacono 93.05, kupon $2^{7}/_{9}$; Listy Likw. żądano 82.05, płacono 81.75, kupon $25^{5}/_{9}$.

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Dzień.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°. rano.	południe.	wieczór.	Ciepłomierz Celsiusa. rano.	południe.	wieczór.	Wilgotność powietrza wodsetkach. rano.	południe.	wieczór.	Kierunek i natężenie wiatru. rano.	południe.	wieczór.	Natężenie ozonu.	Chmury. rano.	południe.	wieczór.	Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
Czerwiec 1876	17	49.0	49.3	50.5	†18.0	† 22.5	† 16.5	90	70	92	n^1	n^1	n^1	3.5	9	7	0	
	18	53.2	53.3	54.1	†15.5	† 21.0	† 18.8	89	73	85	no^1	no^1	nw^1	4.5	10	10	10	
	19	55.6	56.2	56.7	†15.0	† 19.0	† 17.5	84	81	76	no^1	no^1	n^1	4.5	10	10	7	8
	20	57.7	56.9	55.9	†16.0	† 23.0	† 18.0	84	63	71	no^1	no^1	no^1	4.0	4	5	2	
	21	55.2	55.0	53.9	†18.0	† 23.0	† 18.5	81	59	72	no^1	no^1	no^1	3.5	2	5	0	
	22	55.6	54.8	54.2	†15.0	† 20.0	† 14.8	69	48	60	no^1	no^1	no^1	4.0	0	3	0	
	23	52.1	50.3	50.4	†14.5	† 18.0	† 13.5	73	81	78	no^1	no^1	no^1	4.0	4	5	8	3

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
„ „ dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
„ „ dla pokrycia nieba chmurami: 0, 2, 1, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Dziś rano ciepła stopni 15.

Patrz Dodatek.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel

Lista osób, które po za obrębem Płocka raczyły podjąć się łaskawie pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na **„Korrespondenta Płockiego“.**

w Ciechanowie	W. Pan J. W. Zborowski.
„	„ Raniecki.
w Gostyninie	„ H. Grzegorzewski.
„ Kutnie	„ N. Dobrzyński.
„ Lipnie	„ Jul. Kowalski U. P.
„	„ Teodor Neuman.
w Łomży	„ Zagrzejewski U.R.G.
„ Mławie	„ Juljan Laskowski.
„ Płońsku	„ A. Krzeszewski.
„	„ L. Klamborowski.
w Przasnyszu	„ Kryłów, Sek. Urz. P.
„ Pułtusku	„ Ludwik Kraft.
„	„ Rafalski.
w Raciążu	„ Łukaszewski.
„ Rypinie	„ Wojczyński.
„ Wyszogrodzie	„ L. Dobrski.

W kraju i w Warszawie przyjmują przedpłatę wszystkie znaczniejsze Księgarnie i Kantory prenumeracyjne,— w Płocku osoby upoważnione i biuro Red. Korr. Płoc.

Wydawca **„Korrespondenta Płockiego‘**, ma zaszczyt uprzejmie prosić WW. PP. Urzędników biur pocztowych o porozumienie się z nim, co do pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty i o łaskawe podjęcie się takowego.

Дозволено Цензурою. Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи.